

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, witam Państwa bardzo serdecznie w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Dziś moim gościem jest pani Agnieszka Bartków – kierownik Działu Sztuki Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, a także kuratorka wystawy „Stanisław Szukalski. Fotografista”. Witam panią bardzo serdecznie.**

AGNIESZKA BARTKÓW: Dzień dobry, witam Państwa również.

MARTYNA MATWIEJUK: **Stanisław Szukalski to jest bez wątpienia postać elektryzująca, no artysta obdarzony niesamowitą wyobraźnią i talentem. W środowisku artystycznym często nielubiany, z pewnością kontrowersyjny. Muszę przyznać, że wśród wielu dziedzin, w których tworzył Stanisław Szukalski, fotografia wydaje mi się taką najmniej poznaną. Na wystawie, o której dziś rozmawiamy, znajdują Państwo trzydzieści zdjęć artysty. W jaki sposób te oryginalne negatywy trafiły do Państwa muzeum?**

AGNIESZKA BARTKÓW: A więc dwa lata temu przygotowaliśmy w naszym muzeum taką obszerną wystawę prac Stanisława Szukalskiego i Szczepu Szukalszczyków herbu Rogate Serce. I wówczas nawiązaliśmy współpracę z kolekcjonerem prywatnym, który pod koniec trwania wspomnianej ekspozycji, ponieważ ona była wielokrotnie przedłużana ze względu na pandemię, udostępnił nam dosłownie na, bodajże, dwa ostatnie tygodnie ekspozycji trzy fotografie. Wówczas je pokazywaliśmy na naszej wystawie. Natomiast ta współpraca trwała nadal i kolekcjoner obdarzając nas zaufaniem, użyczył nam i fotografie, ale także i prace rzeźbiarskie, i kilka artefaktów związanych ze Stanisławem Szukalskim na tę ekspozycję. To rzeczywiście jest dla nas bardzo duże wyróżnienie, bo jest to najprawdopodobniej pierwszy pokaz nie tylko w Polsce, ale i w Europie – fotografii Szukalskiego.

MARTYNA MATWIEJUK: **To koncentrując się właśnie na fotografii, co fotografuje Szukalski? Co jest jego przedmiotem zainteresowania w tym obszarze sztuki?**

AGNIESZKA BARTKÓW: A więc na naszej wystawie prezentujemy trzydzieści fotografii. Wiadomo, że ponad sto trzydzieści oryginalnych negatywów znajduje się w Archives Szukalski, a więc z tego zbioru ponad stu trzydziestu zdjęć, trzydzieści prezentujemy na naszej wystawie i podzieliliśmy je na takie dwie grupy. Pierwsza grupa to jest grupa autoportretów. Natomiast druga grupa stanowi fotografie, na których Szukalski uwieczniał realizowane przez siebie prace, ale także samego siebie w towarzystwie zrealizowanych dzieł. Takim zupełnie odrębnym zdjęciem jest fotografia ukazująca Krakowskie Planty i w oddali też architekturę Krakowa. Nie wiemy dokładnie z jakiego miejsca zostało wykonane te zdjęcie i czy te miejsce to akurat kamienica, w której Szukalski mieszkał w czasie pobytu w Krakowie. Natomiast rzeczywiście jest te zdjęcie wyjątkowe i trudno je zakwalifikować do jakiejś z konkretnych grup. Większość tych fotografii została odbita w roku tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym dziewiątym w studiu Silver Lab w Los Angeles. Natomiast dwie fotografie zostały odbite przez samego artystę w roku tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym szóstym i one również są i sygnowane przez Szukalskiego, ale także mają naniesione odręczne korekty. W przypadku zdjęć

Szukalskiego miały miejsce i bezpośrednio na oryginalnych negatywach na kliszy szklanej, ale także na już wywołanych zdjęciach.

MARTYNA MATWIEJUK: A jak określiłaby pani charakter tych prac? Czy możemy mówić o nich jako o materiale artystycznym czy raczej to jest fotografia dokumentacyjna? Czym dla Stacha z Warty była fotografia?

AGNIESZKA BARTKÓW: To znaczy, wydaje mi się, że ten pokaz, mimo że jest to, tak jak wspomniałam, rzeczywiście tylko wybór z całej kolekcji zdjęć, które się zachowały; one pokazują, że fotografia dla Szukalskiego była tak naprawdę jedną z dziedzin twórczości. Przy samych autoportretach widzimy, że nie było tylko zwykłe, chwilowe utrwalenie własnej postaci, ale że do tych zdjęć, rzeczywiście, Szukalski się przygotowywał. Zresztą artysta wspominał, że już w czasach studenckich w Krakowie wykreował swój wizerunek. Chciał zaprzeczyć mitowi, że każdy długowłosy artysta jest pozbawiony talentu. Wymyślił swoją fryzurę, płaszcz, który określano mianem płaszcz woźnicy. I zresztą ten przełom dziewiętnastego i dwudziestego wieku, jak wiadomo, w przypadku artystów wykreowanie właśnie takiego wizerunku zewnętrznego, który w kontekście działań artystycznych... było niezmiernie istotne i takie też zadanie sobie wyznaczył sobie sam Szukalski. Tutaj na tych fotografiach można zobaczyć Szukalskiego i w czasach studenckich w Krakowie, ale także jest zdjęcie, które ukazuje Szukalskiego na schodach Muzeum Fielda w Chicago i tam te upozowanie jest też już takie dosyć specyficzne. Zresztą jak wiadomo, w tym konkretnym miejscu Szukalski fotografował się wielokrotnie. Mówiono zresztą, że na zdjęciach wyglądał niemalże jak święty i określano też go mianem, że niemalże jak narcyz jest zapatrzony we własną osobę i nic innego nie można było o Szukalskim powiedzieć, patrząc na jego autoportrety, niż to, że jest właśnie artystą. Także tutaj na naszej ekspozycji znajdują się również zdjęcia ukazujące artystę w atelier z taką dosyć specyficzną instalacją w otoczeniu również prac rzeźbiarskich. Także ta różnorodność tych portretów jest dosyć spora, ale widać na nich, że tutaj w tej grupie Szukalski do tych zdjęć bardzo się przygotowywał. Natomiast jeśli chodzi o tę drugą część fotografii, a więc fotografii ukazujących pracę Szukalskiego. To oczywiście, one zarówno dla badaczy sztuki artysty, ale także dla entuzjastów sztuki Stacha z Warty stanowią bardzo cenny element taki dokumentacyjny. Jak wiadomo, wiele z prac Szukalskiego uległo zniszczeniu w czasie działań wojennych i my dzisiaj właśnie dzięki tym fotografiom możemy zobaczyć, jak te prace w ogóle wyglądały, a co pokazuje też nasza ekspozycja, wiemy, że Szukalski pojedyncze prace fotografował wielokrotnie, a więc mamy ujęcia rzeźby z wielu stron, nawet, tak jak w przypadku „Jaltantala”, dochodzi do takiej multiplikacji danego obiektu na jednym zdjęciu. To jest jedna strona. Natomiast z drugiej strony, patrząc na te zdjęcia my widzimy, że to nie była taka zwykła dokumentacja. Oczywiście te fotografie, one pojawiały się od roku tysiąc dziewięćset dwudziestego trzeciego w publikacjach wydawanych przez Szukalskiego, tutaj chociażby ten rok tysiąc dziewięćset dwudziesty trzeci jest niezwykle istotny, kiedy zostaje wydana książka „The Art of Szukalski”, później w roku tysiąc dziewięćset dwudziestym dziewiątym - „Projects in Design”, gdzie pojawiają się zdjęcia wykonane przez Szukalskiego, a więc stanowiły one również materiał ilustracyjny dla wydawanych publikacji, ale te zdjęcia mają tak wysoki poziom artystyczny. Takim zdjęciem, przykładem dla mnie - chyba bodajże najlepszym - czym fotografia była dla Szukalskiego jest zdjęcie ukazujące pracę „Atlantyda i Karzeł”, gdzie rzeczywiście tutaj mamy taką grę plastyczną między powierzchnią rzeźby wykonaną w brązie a padającemu na ten materiał światłu. Rzeczywiście tutaj poziom artyzmu jest niezwykle wysoki i widać jaką wagę przykładał Szukalski do wykonywanych zdjęć, aby to zdjęcie wyglądało perfekcyjnie,

nie tylko pod względem takim dokumentującym te obiekty. Zresztą można zobaczyć, że też poszczególne detale tych prac, jak wiadomo, rzeźby Szukalskiego, one są pod względem treściowym bardzo rozbudowane i tutaj każdy element tej pracy niesie ze sobą treść, bardzo często bez komentarza artysty, co zresztą sam podkreślał Szukalski, te prace wielokrotnie były by dla nas dzisiaj trudne do rozszyfrowania. Rzeczywiście te zdjęcia, ta fotografia miała dla Szukalskiego niezwykle istotne znaczenie. Zresztą sam tytuł wystawy „...Fotografista” był takim kiedyś określeniem artysty, ale też fotografa i właśnie ten Szukalski jest dla nas takim fotografistą – artystą i fotografem. Samo określenie fotografisty pojawia się w korespondencji Szukalskiego i dla niego takim negatywnym znaczeniem było wykorzystywanie pamięci fotograficznej i jakby takie wierne odtwarzanie przez artystę tego, co zobaczył w rzeczywistości. Natomiast wielką zaletą dla Szukalskiego była pamięć fotograficzna, którą później artysta, dzięki swojej kreacji plastycznej potrafił wykorzystać, ale nie wiernie kopiować. To takie istotne rozróżnienie tej fotograficzności, znaczenia tej fotograficzności przez samego artystę.

MARTYNA MATWIEJUK: Tak, mówi się o tym, że Stanisław Szukalski nawet nie tyle pamiętał, co przeczytał w jakiej książce i na której stronie, ale nawet, w którym miejscu na tej stronie ten tekst czy ilustracja się znajdowała. To rzeczywiście musi być bardzo ciekawy materiał dla wszystkich miłośników Sztuki Stanisława Szukalskiego, żeby sobie tak uporządkować to, czym fotografia była w całym spektrum jego twórczości artystycznej, to zapytam, czy Szukalski fotografuje równoległe przez cały czas swojej działalności twórczej czy jednak to jest domena pewnego momentu w jego życiu?

AGNIESZKA BARTKÓW: Jeżeli chodzi o początki fotografii, to tutaj sugeruje się, że jest to rok około tysiąc dziewięćset trzynastego, chociaż lata tysiąc dziewięćset dwanaście, trzynaście. Jedynym takim pewnikiem, jeżeli chodzi o datowanie, jest jeden z autoportretów. Mamy tam wyryte miejsce, czyli Kraków i dokładne datowanie – rok tysiąc dziewięćset trzynasty. Jak wiadomo, Szukalski realizował w tym okresie inne prace plastyczne, chociaż jak twierdził, ale to głównie pod względem prac rzeźbiarskich, kiedy pracował nad danym projektem, nigdy nie podejmował się realizacji innych dzieł. Natomiast ta fotografia rzeczywiście, ona idzie równoległe z innymi dziedzinami jego twórczości i jak wiadomo fotografował do końca swojego życia. Chociaż tutaj na naszej ekspozycji ostatnie fotografie pochodzą z roku około tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego piątego, to jest taki też przedział tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt jeden – tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt pięć. To są fotografie, które odnoszą się do pomnika Jaltantala, także rzeczywiście ten przedział jest bardzo obszerny. Jak wiadomo, Szukalski przywiązywał zresztą do tych zdjęć, do tych negatywów bardzo dużą wagę. My na naszej ekspozycji jeszcze, aby pokazać, dlaczego te zdjęcia zostały w taki, a nie inny sposób wywołane, wykadrowane; pokazaliśmy takie w powiększeniu zdjęcia całych tych płyt szklanych – oryginalnych negatywów. One mają naniesione zaklejone taśmy, które artysta bezpośrednio nanosił na oryginalnych negatywach i te wykadrowania zaznaczone przez Szukalskiego, one właśnie stanowiły podstawę dla wywołania tych odbitek. Natomiast rzeczywiście trzeba tu powiedzieć, że zarówno autoportrety, jak i dokumentacja prac – ale artystyczna, na tym poziomie artystycznym – ona trwała tak naprawdę przez dziesięciolecia. Datami granicznymi... tą pierwszą datą rozpoczynającą... myśmy na wystawie wyznaczyli rok trzynasty.

MARTYNA MATWIEJUK: A jak się pracuje w takim wymiarze wystawienniczym nad takim materiałem? Zastanawiam się, czy napotkali Państwo tutaj jakieś wyzwania od strony stricte technicznej? Szklane negatywy w końcu...

AGNIESZKA BARTKÓW: To znaczy na naszej ekspozycji pojawiły się już odbitki, a więc te szklane negatywy – oryginały – one znajdują się w Archives Szukalski, u spadkobierców prac Szukalskiego. Natomiast wywołane zdjęcia, one zostały wykupione przez kolekcjonera prywatnego. W naszym przypadku zostały oprawione pod nadzorem konserwatorskim. Oprawione w odpowiednie materiały, wyeksponowane przy odpowiednim oświetleniu, w odpowiednich warunkach. Natomiast istotne też było odpowiednie zabezpieczenie pozostałych obiektów, a więc dwóch obiektów gipsowych, które też po raz pierwszy są prezentowane w naszym kraju, to są dwa odlewy odnoszące się do postaci Jaltantala, ale także na wystawie pojawiły się publikacje, przy których pracował Szukalski też niewielkie późniejsze odlewy w brązie. Także tutaj wiele takich zabiegów pod względem konserwatorskim, odnoszących się do problematyki eksponowania tego typu obiektów na wystawie. Natomiast pod względem badawczym, naszym takim głównym problemem przy ekspozycji była chronologia, datowanie, ustalenie właśnie przybliżonego czasu, kiedy te fotografie zostały wykonane.

MARTYNA MATWIEJUK: To nie jest, tak jak pani wspomniała, pierwszy raz, kiedy w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu prezentowane są prace Stanisława Szukalskiego. Mówiła pani o tym, że przygotowywał się do tych autoportretów i jestem ciekawa, czy odnalazła w nich pani jakieś nowe oblicze Szukalskiego? Jaką postacią się na nich wydaje?

AGNIESZKA BARTKÓW: To znaczy, myślę, że na tych portretach Szukalski potwierdza tę swoją osobowość, jeżeli w ogóle można tak to określić. Tak jak do tej pory wyobrażałam go sobie jako osobę, jako artystę – na pewno postać pewną siebie. Wiemy, z różnych informacji prasowych, głównie tych przedwojennych, jakie było zachowanie Szukalskiego i pod względem, kiedy prezentowane były jego prace, jaki miał stosunek do krytyki, do środowiska akademickiego, w jaki sposób odnosił się do całego Szczepu Szukalszczyków, jakie wyznaczał im zasady udziału w tym Szczepie i realizacji też swoich obiektów, i ta pewność siebie, takie wyznaczanie celów i też można to było określić: wyznaczanie sobie celu i nie zbaczanie z tej drogi rzeczywiście. To tutaj w tych autoportretach można zobaczyć rzeczywiście takiego Szukalskiego. To co wspomniałam na początku również, to takie... realizacja takiej autokreacji, stworzenie własnego wizerunku. I tak naprawdę na tych autoportretach możemy zobaczyć takiego Stanisława Szukalskiego: artystę pewnego siebie pod względem wszelkich działań z różnych zakresów, czy to krytycznych czy to pod względem swojej twórczości artystycznej.

MARTYNA MATWIEJUK: Czyli pełna konsekwencja. A co w sztuce Stanisława Szukalskiego wydaje się pani najbardziej pasjonujące?

AGNIESZKA BARTKÓW: Myślę, że najbardziej pasjonujące w sztuce Szukalskiego, zresztą z tej całej działalności artystycznej, bo jak wiadomo, Szukalski podejmował się różnych dziedzin plastycznych; tutaj rzeczywiście takim moim zakresem chyba najbardziej ulubionym – jeżeli tak mogę w ogóle powiedzieć – jest rzeczywiście ta realizacja prac rzeźbiarskich. To takim wyzwaniem dla badacza Szukalskiego jest rzeczywiście ta treść tych realizowanych

prac. Pewne próby rozszyfrowania tych dzieł i tutaj bym mogła zacytować artystę, który twierdził, że nie realizuje swoich prac, żeby estetycznie polectać gruboskórną publiczność, ale właśnie realizuje bardzo często skomplikowane treściowo prace, które wymagają jego autorskiego komentarza, ale są to prace, które można odnieść tak naprawdę do jakże aktualnych wydarzeń. Na różnym etapie historycznym można odnieść je do różnych wydarzeń rozgrywających się w danym momencie i wydaje mi się, że rzeczywiście, kiedy przeanalizujemy te prace, chociażby prezentowanej na jednej z fotografii rzeźba z doskonałym też komentarzem samego Szukalskiego, pokazuje jak uniwersalny charakter mają te prace artysty. Poszukiwanie źródła inspiracji u Szukalskiego wywodzi się z wielu, bardzo często odległych, kultur i bez tego komentarza trudno by nam było zrozumieć poszczególne elementy. One odnoszą się również do biografii artysty, do jego poglądów, ale dla mnie niezwykłym jest, że rzeczywiście wiele z tych prac można również odnieść do aktualnie mających miejsce wydarzeń.

MARTYNA MATWIEJUK: A fotografie Stacha z Warty, chyba najmniej poznana dziedzina jego twórczości artystycznej, mogą Państwo zobaczyć na wystawie w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu do trzeciego kwietnia. Dziś o tej ekspozycji opowiadała w Audycjach Kulturalnych kuratorka wystawy – pani Agnieszka Bartków. Bardzo serdecznie dziękuję za nasze spotkanie.

AGNIESZKA BARTKÓW: Dziękuję również.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.